

OD REDAKCJI

Wiek XX, targany wojnami światowymi i totalitaryzmami, przyniósł największe w historii przymusowe wędrówki ludów. W Europie Środkowo-Wschodniej, tylko w latach 1939–1946, domy i małe ojczyzny straciło prawie 30 mln osób. Jakie wyciągnęliśmy z tego wnioski? Czego się nauczyliśmy?

Przymusowe migracje, deportacje, wysiedlenia i wypędzenia w XX i XXI wieku doprowadziły do wykształcenia swoistej wspólnoty doświadczeń milionów ludzi na całym świecie. Zostali oni zmuszeni do opuszczenia domów i rodzinnych stron oraz oddania lub porzucania dorobku całego życia. Istotne są tu nie tylko przyczyny, ale i skutki tych dramatycznych wydarzeń, które mogą wpływać przez długie lata na relacje pomiędzy krajami, narodami i grupami etnicznymi.

Skutki polityczne i społeczne migracji związanych z I i II wojną światową, ale również ze zmianami granic po 1945 r., polityką stalinowską czy wreszcie wybuchem wojny na Bałkanach, są w Europie odczuwalne do dziś. Przymusowe migracje nie były i nie są jednak wyłącznie problemem Starego Kontynentu. Wystarczy prześledzić krwawe konflikty wyniszczające nieustannie Afrykę, przyrzeć się wciąż niestabilnej sytuacji w wielu miejscach Azji (Indochiny, Półwysep Koreański) czy w Ameryce Południowej (krwawe dyktatury w Argentynie, Nikaragui, Chile), by dojść do wniosku, że problem nie zanika, a wręcz przeciwnie – obserwujemy w ostatnich latach jego nasilenie. Może to świadczyć, że społeczność międzynarodowa nie wyciągnęła należytych wniosków z dotychczasowych traumatycznych doświadczeń milionów tułaczy. Jednym z powodów jest niewątpliwie dość powszechny brak elementarnej wiedzy na temat przymusowych migracji, deportacji, wysiedleń i wypędzeń oraz ich dramatycznych i długotrwałych skutków. A jedynie rzetelna wiedza może być fundamentem budowy systemu międzynarodowych mechanizmów zapobiegania kolejnym tragediom oraz rozwiązywania problemów. Tylko w oparciu o taką wiedzę można wśród obojętnej dotąd w swej masie społeczności międzynarodowej budzić empatię wobec ludzi przymusowo wyrzuconych z domu i ojczyzny. Dopiero na takim podłożu ma szansę wyrosnąć silny sprzeciw globalnej opinii publicznej przeciwko nowym tragediom i ich skutkom.

Niniejsza książka jest efektem dyskusji i debat, które odbyły się podczas I Oświęcimskiego Forum Praw Człowieka. Jego uczestnicy postawili dwa cele do realizacji.

Pierwszym było przybliżenie stanu wiedzy na temat deportacji, wysiedleń i przymusowych migracji w różnych okresach, a także analiza opisanych przypadków, zwłaszcza pod kątem poszanowania praw człowieka oraz zagrożeń dla europejskiego i globalnego bezpieczeństwa.

Współczesna nauka charakteryzuje się wysoką specjalizacją – wielu badaczy przez większość życia eksploruje na wiele sposobów jeden temat, stając się z czasem wybitnymi ekspertami w danej dziedzinie. Wśród historyków, politologów, socjologów czy psychologów społecznych badających przymusowe migracje w różnych częściach globu jest podobnie: każdy zajmuje się konkretnym dramatem. Z jednej strony specjalizacja taka pozwala lepiej poznać i zgłębić dane wydarzenie w całej jego złożoności – z genezą, przebiegiem i skutkami. Z drugiej strony jednak – jak się wydaje – zogniskowanie zainteresowania i naukowego wysiłku na jednej historii może odwracać uwagę od innych, często bliźniaczo podobnych zdarzeń. Tymczasem zestawienie i porównanie wydarzeń oraz zjawisk występujących na różnych kontynentach może prowadzić do twórczych konstatacji, czasem nawet odkryć. Na pewno zaś może się stać źródłem pogłębionej wiedzy o mechanizmach przymusowych wysiedleń, co z kolei daje szansę na poszukiwanie skutecznego remedium – w postaci odpowiednich regulacji w prawie międzynarodowym czy zachowań międzynarodowych instytucji oraz reakcji światowej opinii publicznej. Oświęcimskie Forum, zgodnie z nazwą i wyznaczoną misją, stworzyło idealną okazję do takich poszukiwań, zwłaszcza, że inicjuje spotkanie nie tylko specjalistów od migracji, ale też przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych oraz edukatorów, publicystów i działaczy organizacji praw człowieka. Wspólnym wysiłkiem potrafią oni stworzyć wieloaspektowy obraz opisywanych wydarzeń i zjawisk.

Drugim celem Forum było umieszczenie tematu przymusowych migracji w nurcie debaty publicznej oraz próba uświadomienia mieszkańcom z pozoru bezpiecznej i sytej Europy, że problem dotyczy w wielkim stopniu również ich. Wydarzenia na Ukrainie wyrwały wielu Europejczyków z letargu i osłabiły tak silne dotąd tendencje do eskapizmu. Wraca świadomość, że nikomu nie wolno być obojętnym, bo obojętność jest *de facto* zajęciem stanowiska po stronie silniejszego, gwałcącego elementarne prawa człowieka, w tym prawo do posiadania bezpiecznego domu.

Miasto Oświęcim, na obrzeżu którego funkcjonuje najbardziej rozpoznawalne w świecie Miejsce Pamięci o upadku człowieczeństwa i unicestwieniu wszelkich ludzkich wartości, stało się, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu, ośrodkiem licznych pokojowych inicjatyw oraz spotkań ludzi z całego świata. W 1998 r. za przedsięwzięcia na rzecz pokoju otrzymało z rąk sekretarza generalnego ONZ tytuł Orędownika Pokoju. To tutaj ważne postacie życia społecznego, politycznego, religijnego, kulturalnego wypowiadają słowa kierowane do świata. W żadnym innym miejscu apele i orędzia nie brzmią bowiem równie głośno i wymownie.

Trzeba tu dodać, że w kontekście wysiedleń, deportacji i migracji symboliczne jest, iż również tysiące mieszkańców ziemi oświęcimskiej – miasta i okolicznych wiosek – utraciło domy w okresie II wojny światowej w związku z rozbudową KL Auschwitz. W latach 1940–41, podczas rozbudowy obozu, Niemcy brutalnie wysiedlili wszystkich mieszkańców okolicznych wiosek. Domy wyburzyli, np. w Brzezince spośród 500 zostało tylko sześć. Według zachowanych dokumentów 821 gospodarstw chłopskich

zamieszkanym przez 4,8 tys. ludzi znikło bez śladu. Materiału z rozbiórki hitlerowcy użyli do budowy obozu.

Równie znamiona jest sytuacja członków oświęcimskiego Koła Związku Sybiraków, skupiającego tych, którzy przed II wojną, w jej trakcie oraz jeszcze wiele lat po niej, byli przez totalitarny reżim deportowani w głąb Związku Sowieckiego. Oni i ich bliscy stracili na zawsze domy – i podobnie jak setki tysięcy im podobnych przez długie dziesięciolecia nie mogli o tym nawet mówić. Dusili w sobie prawdę, przeżywając jednocześnie dramat niezrozumienia, niedostosowania i inne traumy. Opowiadać o swym losie i pochodzeniu zaczęli dopiero niedawno, w wolnej Polsce. Wielu słuchaczom wydawało się, że to czysta historia. Przeszłość. Dziś okazuje się, że jednak nie.

Kiedy przywódcy i mieszkańcy potężnego kraju odwołują się wprost do spuścizny reżimu, który zabrał Sybirakom domy, małe ojczyzny i najlepsze lata życia, który po-deptał wolność, godność i inne niezbywalne ludzkie prawa milionów ludzi – mamy prawo mówić, że nie chodzi o historię, lecz – teraźniejszość.

Czy również – przyszłość? To zależy dziś od nas.

W niniejszej książce znajdują się artykuły i eseje przygotowane przez uczestników Oświęcimskiego Forum Praw Człowieka. O potrzebie rozwoju tego projektu pisze Andrzej Zoll, który od lat wspiera wszelkie działania w tym zakresie. Był m.in. jednym z inicjatorów utworzenia Międzynarodowej Oświęcimskiej Nagrody Praw Człowieka im. Jana Pawła II, wręczanej osobiście przez papieża.

W rozdziale pierwszym pt. *Deportacje, wysiedlenia i wypędzenia jako narzędzie polityki* Piotr Setkiewicz, historyk z Muzeum Auschwitz, opisuje wysiedlenia Polaków i Żydów, jakich dokonali Niemcy, budując obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau.

Z kolei Aleksander Gurjanow z Ośrodka Badań, Informacji i Upowszechniania „Memoriał” w Moskwie analizuje deportacje ludności dokonane w Związku Sowieckim w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Przymusowo przenieślono wówczas ponad 5 mln ludzi. Autor stawia też pytanie o narodowościowe, polityczne i ekonomiczne konsekwencje ówczesnych deportacji dla aktualnej sytuacji w Rosji.

W rozdziale drugim pt. *Naród a obcy* Taras Woźniak analizuje proces tworzenia się ukraińskiego narodu politycznego i przyczyny braku jego jedności. Podkreśla problemy związane nie tylko z podziałem Ukrainy na część „pomarańczową” i „niebieską”, ale i trudnymi do zniwelowania różnicami światopoglądowymi istniejącymi w społeczeństwie.

Dziennikarz Piotr Kępiński, który mieszka w Wilnie, opisuje politykę Litwy wobec mniejszości narodowych, szczególnie wobec mieszkających tam Polaków. Najbardziej przeraża i martwi go świat stereotypów, w jakich żyją zarówno Polacy na Litwie, jak

i Litwini. Zwraca również uwagę na działania Rosji, która zręcznie wykorzystuje animozje między Polakami i Litwinami.

Tę część kończy wyjątkowa relacja uczestnika przymusowej emigracji – Michała Sobelmana, który musiał wyjechać z Sosnowca, kiedy miał 15 lat. Podejmuje on – jak to określa – „karkołomną próbę zrekonstruowania własnej pamięci” w kontekście Marca 1968.

W rozdziale trzecim pt. *Europa chrześcijańska, muzułmańska czy świecka?* Manfred Deselaers przedstawia kilka aspektów dialogu międzyreligijnego „po Auschwitz” z perspektywy Kościoła Katolickiego. Koncentruje się przede wszystkim na relacji do muzułmanów, z którymi dialog jest jeszcze w dużej mierze przed Kościołem.

Musa Czachorowski przybliży sytuację muzułmanów w Polsce i stara się odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego Polacy się ich boją?

W epilogu do książki przytoczone są obszerne fragmenty debaty, która zakończyła OFPC, pod prowokującym tytułem „Polska dla Polaków?” Wzięli w niej udział: Zbigniew Gluza, Adam Krzemiński, Beata Machul-Telus, Paula Sawicka, Artur Szyndler, Joanna Talewicz-Kwiatkowska i Piotr Trojański.

Oddaję zatem w ręce Czytelników książkę, która jest owocem dyskusji i debat toczących się podczas OFPC, w tym szczególnym miejscu, jakim jest Oświęcim.

Alicja Bartuś